

Szabesgoje w służbie Izraela i Ukrainy

19 stycznia 2025

Obywatel Tusk Donald sprawia wrażenie wielkiego twardziela i w ogóle – ale okazało się, że to wszystko blaga, skoro na minę wsadził go pan prezydent Andrzej Duda, który z pozoru nie potrafi zliczyć do trzech. Inna sprawa, że prezydent Duda, czy to z własnej inicjatywy, czy to z czyjegoś podszeptu, wsadził obywatela Tuska Donalda na minę przy pomocy dźwigni Archimedesesa. Archimedes, jak wiadomo, przechwalał się, że potrafi podnieść nawet Ziemię, byle tylko dostarczyć mu stosowny punkt oparcia do jego dźwigni. I pan prezydent znalazł taki punkt oparcia w postaci bezcennego Izraela, w konkretnie – w postaci premiera bezcennego Izraela, Beniamina Netanjahu. Na całym świecie wielkie wrażenie zrobił widok Kongresu Stanów Zjednoczonych, który właśnie Beniaminowi Netanjahu urządził owację na stojąco i to nawet zanim Dostojny Gość otworzył paszczę, by poinformować Ludzkość, w jaki sposób zamierza przychyłać jej nieba. I amerykańscy twardziele wiedzą i my wiemy, że gdyby tak który nie wstał i nie oklaskiwał Beniamina Netanjahu, to już następnego dnia niezależne media zrobiłyby z niego marmoladę – a i tak mógłby taki jeden z drugim uważać się za szczęściarza, gdyby tylko na tym się skończyło. Toteż kiedy pan prezydent Duda z ostentacyjną wylewnością zwrócił się do znienawidzonego obywatela Tuska Donalda, by jego vaginet udzielił premierowi Netanjahu listu żelaznego, gdyby tylko zechciał on przyjechać do naszego nieszczęśliwego kraju na uroczystość 80 rocznicy wyzwolenia dziś chwilowo nieczynnego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau, to obywatel Tusk Donald nie wahał się ani chwili i kazał swojemu vaginetowi powziąć stosowną uchwałę, którą vaginet w podskokach podjął.

Atoli problem w tym, że Międzynarodowy Trybunał Karny w Hadze wystawił był za Beniaminem Netanjahu nakaz aresztowania z

powodu zbrodni wojennych, popełnionych w ramach ostatecznego rozwiązywania kwestii palestyńskiej w Strefie Gazy. W odróżnieniu od USA, Rosji, Chin, no i oczywiście – bezcennego Izraela – które tego całego Trybunału „nie uznają”, Polska „uznaje” go jak najbardziej. Ale z drugiej strony jakże tu aresztować premiera Netanjahu? Prezydent Duda coś tam przecież musi wiedzieć, więc pewnie wiedział, że na samą myśl o podobnym zuchwałstwie obywatel Tusk Donald prędzej splamiłby mundur, więc wykorzystał tę okoliczność, żeby zdemaskować go przed światem jako zwyczajnego szabesgoja.

Na domiar złego, obywatel Tusk Donald, przyzwyczajony do pobłażliwości ze strony Reichsfuhrerin Urszuli von der Leyen, załatwił sprawę w drodze uchwały swojego vaginetu, podczas gdy traktat międzynarodowy – a taki charakter ma „uznanie” MTK przez Polskę – ma rangę ustawy i to mającej priorytet przed regulacjami wewnętrznymi, więc ta uchwała była ostentacyjnym złamaniem prawa i to w dodatku – międzynarodowego. Natychmiast zareagował sam Trybunał, piętnując samowolkę vaginetu obywatela Tuska Donalda, a ku jego konfuzji – również rzecznik Komisji Europejskiej – bo tak się akurat stało, że Reichsfuhrerin Urszula von der Leyen została złożona dyplomatyczną chorobą w postaci „ciężkiego zapalenia płuc”. Zapanowało powszechne oburzenie, na które przesłuchiwanie przez niezależne media głównego nurtu członkowie Volksdeutsche Partei reagowali bezradnymi krętactwami. Na wyżyny krętactwa wzbił się Wielce Czcigodny Roman Giertych, który ofuknął „purystów prawnych”, że nie zauważają „stanu wyższej konieczności”.

Ciekawe, czy po ogłoszeniu tej rewolucyjnej teorii Wielce Czcigodny Roman Giertych zostanie wreszcie włączony do stada autorytetów moralnych, czy jednak będzie musiał poddać się nieodwracalnej operacji chirurgicznej? Coś może być na rzeczy, bo obywatel Tusk Donald, który akurat doznał kolejnego ataku wścieklizny z powodu ślimaczących się „rozliczeń” ze znienawidzonym PiS-em, zagroził ministru Adamu Bodnarowi czarnym podniebieniem, że poszczuje na niego Wielce

Czcigodnego Romana Giertycha, mianując go wiceministrem sprawiedliwości.

Żeby zatrzeć niemiłe wrażenie, spowodowane wsadzeniem go przez pana prezydenta na minę, obywatel Tusk Donald ogłosił wielki sukces. Wielki sukces polega na tym, że obywatel Tusk Donald myśli, iż władze Ukrainy zgodziły się na ekshumację ofiar rzezi wołyńskiej. Tymczasem ukraiński wiceminister kultury Andrij Nadżos zapewnił tylko o „pozytywnych intencjach” ukraińskich władz na rzecz „rozwiązania sporów”, związanych „z tematem ekshumacji”. Istotą tych „sporów” jest – po pierwsze – odmowa zgody ukraińskich władz na uznanie tej rzezi za „ludobójstwo”, a po drugie – żądanie od Polski „symetrii”, to znaczy – przeprowadzenia ekshumacji i upamiętnienia z pietyzmem w Polsce poległych członków Ukraińskiej Powstańczej Armii.

Władze ukraińskie stoją bowiem na nieubłaganym stanowisku, że Polacy zamordowani w 1943 roku na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, to ofiary polsko-ukraińskiej „wojny”. Jest to oczywiście nieprawda, bo żeby mówić o „wojnie”, wszystko jedno – domowej, czy jakiegokolwiek innej, to muszą być przynajmniej dwie strony wojujące. W przypadku rzezi wołyńskiej tak nie było. Była tylko strona mordująca i strona mordowana, więc o żadnej „wojnie” nie może być mowy. Toteż zarówno Konfederacja, jak i kandydat na prezydenta z ramienia PiS, pan Karol Nawrocki, nie podzielają euforii obywatela Tuska Donalda i Volksdeutsche Partei w tej sprawie. Pan Nawrocki powiedział nawet, że dopóki Ukraina nie zadośćuczyni polskim oczekiwaniom w tej sprawie, to on „nie widzi” tego państwa ani w strukturach NATO, ani w strukturach UE. Natychmiast ofunknął go również kandydujący na prezydenta pan Rafał Trzaskowski z pierwszorzędnymi korzeniami, stwierdzając, że realizacja tych ukraińskich ambicji jest „polską racją stanu”.

Okazuje się, że nie tylko to. Oto policja złapała jakiegoś starowinę z Małopolski, który miał zadzwonić do biura Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy z wiadomością, że „Jurka” Owsia

trzeba „zastrzelić”. „Jurek” Owsiak, w obawie o życie swojej osoby, zaraz wystąpił o policyjną ochronę, której pan minister Siemoniak w podskokach mu udzielił. Ale na tym nie koniec, bo złapany starowina nie tylko przyznał się do wszystkiego, ale w dodatku zaczął prawidłowo zeznawać, że jego zbrodniczy zamiar został zainspirowany audycjami telewizji „Republika”, która zaapelowała, żeby pieniądze przekazywać nie „Jurkowi” Owsiakowi, tylko jej.

To oczywiście zbrodnia niesłychana, więc wcale bym się nie zdziwił, gdyby stare kiejkuty tego starowinę zwyczajnie wynajęły, żeby nie tylko zadzwonił, nie tylko się przyznał, ale i prawidłowo zeznał, co konkretnie go do myślozbrodni zainspirowało. W związku z tym również przewodniczący KRRiTV zamierza podjąć w stosunku do „Republiki” stosowne kroki, pewnie w nadziei, że w ten sposób również i on wyleczy się politycznie. Okazuje się, że „Jurek” Owsiak, niczym Putin, jest dobry na wszystko.

Autorstwo: Stanisław Michalkiewicz

Źródło: Goniec.net